

Łuna pożaru nad Białą

Płonie wielka fabryka sukna

Zachodzi obawa o kolonje robotnicze

KATOWICE, 17. 2. (tel. wł.). Donoszą z Białej, że nad miastem rozgorzała łuna olbrzymiego pożaru, który wczoraj o g. 9 w. wybuchł w wielkiej fabryce sukna Karola Buttlera. Tuż przed godziną 8-mą dozorca nocny, obchodząc rejon fabryczny, dostrzegł płomienie wydobywające się ze składu wełny. Zanim zdążył podnieść alarm, pożar rozszerzył się gwałtownie i już w ciągu godziny wielki 4-pietrowy gmach fabryki stanął w płomieniach.

Na miejsce pożaru przybyły wnet wszystkie oddziały straży ogniowej z Bielska i zaalarmowane łuną ochotnicze straż z miejscowości okolicznych.

Pożar zagraża rozszerzeniem się na pobliskie domki drewniane, kryte przeważnie smołowcową papą. Gdyby doszło do tego, cała robotnicza kolonia poszłaby w dymem.

Jak przypuszczają, przyczyną pożaru było zaproszenie przez robotników ognia w składzie wełny.

O g. 12 w nocy pożar jeszcze trwał. Dach kryty blachą runął z

ogromnym trzaskiem, rozsypując wokół głównie i snopy iskier. Groźna sytuacja powiększa silny wiatr, który w szerokim promieniu od miejsca pożaru roznosi iskry. Straż przekracza miljon złotych.

114 mil. zł. potrzeba na właściwe zabrukowanie Warszawy

Ogólna powierzchnia zabrukowanych dróg publicznych w Warszawie wynosiła w 1934 r. 628,2 ha. Z liczby tej na jezdnie przypada 360,9 ha, na chodniki 268,3 ha.

Ulice zabrukowane są b. niejednolicie: bruki niehigieniczne, a przedewszystkiem kamień polny, zajmują 249 ha, co stanowi 70 proc. powierzchni zabrukowanej jezdni; bruki ulepszone, a w tem kostka kamienna, asfalt i zapiękająca stopniowo kostka drzewna — 30 proc. Bruki ulepszone stanowią niejako przywilej obecnych śródmieścia, a w szczególności na lewym brzegu Wisły. Na Pradze i na jezdniach przedmieść kamień polny panuje niemal niepodzielnie, przekraczając w niektórych dzielnicach (Praga południe, Praga północ, Mokotów) 90 proc. powierzchni jezdni zabrukowanych. Powierzchnia bruków ulepszonych systematycznie wzrasta, głównie dzięki zwiększeniu się powierzchni asfaltów, które w ciągu ostatniego 5-lecia wzrosły z 14 ha do 35 ha. Natomiast powierzchnia ulic zabrukowanych kamieniem polnym pozostaje prawie bez zmiany, a nawet w poszczególnych latach ubiegłego 5-lecia wykazuje znacz-

ny przyrost w związku z układaniem tego typu bruków na ulicach całkiem niezabrukowanych.

Ta właśnie pozycja ulic zabrukowanych kamieniem polnym stanowi trudne zadanie gospodarki miejskiej. Bruki te, niehigieniczne i niepraktyczne, wymieniane muszą być na lepsze, jednakże wymaga to czasu i b. wielkich nakładów. Koszt budowy 1 m. kw. ulepszonej jezdni, w zależności od rodzaju bruku, dochodzi do kilkudziesięciu zł., a do wymiany kwalifikuje się 249 ha jezdni.

Jeżeli przytem zważyć, że na przedmieściach znajduje się ogromna ilość ulic niezabrukowanych, widoczne jest, że doprowadzenie ulic do właściwego europejskiego wyglądu, będzie wymagało poważnych wydatków w ciągu dłuższego okresu czasu. Ogólny koszt doprowadzenia do właściwego stanu ulic Warszawy, wymaga 114 milionów zł.

Sklepom gotowych ubrań mają być zakazane roboty krawieckie

Organizacje rzemieślnicze wystąpiły do Ministerstwa Przemysłu z obszernym memorandumem w sprawie sklepów z gotowymi ubraniami, które konkurują z warsztatami krawieckimi.

Memoriał podnosi, iż w sklepach z gotowymi ubraniami czynne są warsztaty, które kroją materiały, dokonywują przynależne, poprawek i t.d., co wchodzi w zakres rzemiosła krawieckiego. Mimo to prace takie odbywają się bez kart rzemieślniczych, jak i właściwych świadectw przemysłowych na prowadzenie warsztatu.

Cechy krawieckie domagają się zakazania sklepom gotowych ubrań, brania miary, krojenia materiałów i t. d.

Przy zepsutym żołądkiem, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

Śmiertelna walka konduktora z pasażerem „na gapę”

ŁÓDŹ, 17. 2. (tel. wł.). — W pociągu Łódź — Warszawa zdarzył się wypadek, którego ofiarą padł konduktor Miszczański.

W czasie ruchu, gdy pociąg znajdował się między Kolaszkami a Skierniewicami, jeden z pasażerów wskazał konduktorowi pasażera jadącego na gapę. Konduktor pognął za wskazanym i dopadł go na platformie ostatniego wagonu. Tu wywiązała się bójka. Pasażer na gapę okazał się silniejszy, wyrwał się konduktorowi z rąk i uciekł. W czasie szamotanicy się konduktor stracił równowagę i runął na tor. Pociąg zdążył z szybkością około 70 km. na godzinę.

Gdy świadkowie zajścia zaalarmowali maszynistę i pociąg zatrzymał, sprawca wypadku wyskoczył z wagonu i schronił się w pobliskim lesie. Ciężko ranionego konduktora przewieziono do szpitala w Skierniewicach w stanie beznadziejnym.

Kinney postanowił widocznie zrobić potężne wrażenie, toteż krzyczał tak gromkim głosem, że z pewnością wprawiał w drżenie głosniki w trzydziestu hrabstwach Anglii.

— A oto Charles Hubble we własnej osobie gotów jest powiedzieć wam kilka słów. Powiedział przed chwilą, że wolalby gasić dwadzieścia pożarów, niż stać przed mikrofonem.

„A gdybym tak rzucił się teraz do mikrofonu i krzyknął: Słuchajcie, głupcy! powiem wam teraz całą prawdę... Coby się stało? Coby wówczas było?”

Ala stał przecież przed mikrofonem i miał czytać z kartki, danej mu w redakcji „Trybuny Codziennej”. Gdzieś się podział jego głos? Zniknął. A przecież musiał wydać jakiś dźwięk. Zrobił wysiłek:

— Chcę tylko powiedzieć, — zaczął powoli, wpatrzony w kartkę i monotonnym głosem przeczytał wszystko do końca. Zapowiadacz znowu przycisnął guziczek, czerwone światło zgłaszało nad drzwiami, miliony uszu przestały słuchać. I już po wszystkim.

Poculi wówczas niezmierną ulgę i zaczęli wesoło rozmawiać.

Charlie i Ida rozmawiali o tem, co już mieli za sobą. — To wcale nie takie straszne, jak się już raz zaczęło, — mówiła Ida z ożywieniem. — Najgorsze to czekanie. Dlatego było mi tak pana żal. Czy pan myśli, że mnie słyszano wyraźnie?

Uspokajano się i wieszano sobie wzajemnie.

P. Marynowski w roli nieetycznego sędziego

Absurdalna decyzja p. Bielewicz

Która z osób interesujących się sportem, nie zna nazwiska p. Marynowskiego? Zapisał on się bardzo dokładnie, choć w zupełnie nieszczytny sposób, publiczności na meczu bokserkim w Warszawie, w listopadzie roku zeszłego. Wyżej wymieniony był sędzią punktowym i jako taki pozwolił sobie na niesumienne orzeczenie killu walk bokserkich. Orzeczenia te były tak dalece sprzeczne ze sprawiedliwością, że już na meczu publiczność wyraziła swoje oburzenie pod adresem p. M. Zajął się tą sprawą również i Warszaw. Okręg. Zw. Bokserki.

Należy dodać, że p. Marynowski był przewodniczącym wydziału spraw sędziowskich W. O. Z. B. W tej to funkcji zarząd W. O. Z. B. zawiązał p. M. W dalszym ciągu sprawa przybrała tego rodzaju obrót, że W. O. Z. B. mianował komisarzem wybitnego znawcę spraw bokserkich p. Nałęcza, który po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia w związku z niefortunnym sędziowaniem, zgłosił wniosek o odebranie legitymacji sędziowskiej p. Marynowskiemu, uznając go winnym fałszywych orzeczeń. W. O. Z. B. wystosował odpowiedni list do Pol. Zw. Bokserkiego i czekał na decyzję. Po 10-tygodniowym oczekiwaniu zniżył się kom. Nałęcz i on skolei złożył swoją legitymację sędziowską, uzasadniając, że w zabagnionej atmosferze bokserkiej, tolerowanej przez

najwyższą magistraturę bokserką — nie może dalej pracować. Aby gruntownie oświecić osobę p. Marynowskiego, należy dodać, że członkiem będąc członkiem zarządu W. O. Z. B. pisał listy do zarządu P. Z. B. donosząc o nadużyciach w Warsz. Okr. Zw. Bokserkim. Knując za plecami swych kolegów z zarządu, p. M. nie przestawał być członkiem zarządu, co należy delikatnie nazwać bezczelnością.

W tych dniach po 3-miesięcznym oczekiwaniu, nadeszła do W. O. Z. B. odpowiedź przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich przy P. Z. B. p. Bielewicz. Odpowiedź ta zupełnie kompromituje przewodniczącego wydziału P. Z. B. p. Bielewicz długo, bo aż 3 miesiące, zastanawiał się nad listem W. O. Z. B. w sprawie p. Marynowskiego. Ale to, co wymyślił po długim zastanawianiu się, jest całkowicie absurdalne. Bo oto, co orzekł wydział spraw sędziowskich P. Z. B.:

Uznał on postępowanie p. Marynowskiego w stosunku do zarządu W. O. Z. B. jako nieetyczne. Pozostaje to w związku z owymi listami donoszącymi o nadużyciach w Warszawie. Uznając go nieetycznym, wydział spraw sędziowskich potwierdził jego dymisję ze stanowiska przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich W. O. Z. B.

Ala posłuchajmy co mówi w drugim punkcie decyzja p. Bielewicz. Oto wydz. spr. sędziowskich P. Z. B. nie dopatrzył się w sędziowaniu pana M. wyrażnych przekroczeń przeciwko obowiązkom arbitra i wobec tego pozostawił w mocy legitymację sędziowską pana M.

Decyzja ta jest wyraźnie sprzeczna ze statutem, który mówi, że sędzią bokserkim może być człowiek o nieposzlakowanej czci. P. Marynowski został uznany nieetycznym człowiekiem, a człowiek nieetyczny nie może być sędzią. Zasadził to absolutny brak konsekwencji, nie może bowiem nastąpić rozdwojenie osobowości.

Zarząd W. O. Z. B. złożył odwołanie.

nie do P. Z. B. Gdyby nawet P. Z. B. nie uchylał decyzji p. Bielewicz, wówczas W. O. Z. B. odwołał się do referendum. Zresztą p. Marynowski nie będzie i tak sędzią bokserkim, gdyż zostanie wdrożone przeciwko niemu ze strony Warsz. Okr. Zw. Bokserki postępowanie dyscyplinarne, a głównym aktem oskarżenia przeciwko niemu będzie pierwsza część decyzji p. Bielewicz, orzekająca, że p. Marynowski jest człowiekiem nieetycznym.

Koszykarze przegrali z Estonją

Międzynarodowy mecz koszykówki rozegrany w Tallinie pomiędzy reprezentacją Polski i Estonji, przyniósł zwycięstwo Estonji 47:19.

Walasiewiczówna zawieszona

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny zawiesił Walasiewiczównę na 30 dni za to, że startowała ona z zawodowcami.

Ehrlich przegrał w półfinale mistrzostw świata

Po zwycięstwie w piątej rundzie nad Węgrem Bellaką w ping-pongu mistrzostwach świata, reprezentant Polski, Ehrlich, zakwalifikował się do półfinału. W półfinale spotkał się on z mistrzem świata Węgrem Barna. Mecz przyniósł zwycięstwo dotychczasowemu mistrzowi świata, Barna. Walka była równa i bardzo zacięta, na co wskazyują poszczególne wyniki, Ehrlich przegrał w stosunku: 12:12, 11:21, 20:22 i 15:21.

W grze mieszanej mistrzostwo świata zdobyła para węgierska: Barna — Sipos.

Rekord Kalbarczyka w Oslo

Na 17-tych mistrzostwach świata w jeździe szybkiej w Oslo, odbyły się onegdaj dwie konkurencje. Na 500 m. zwyciężył Haraldsen (Norwegia) w cz. 43,6 sek. Jedynym reprezentantem Polski, Kalbarczyk, zajął w tym biegu 10-te miejsce, mając czas 49 sek. — gorszy o 0,8 sek. od rekordu polskiego.

Kronika sportowa

Niemiecki publicysta Borowik, przeprawił interesujące badania dla określenia przeciętnego wieku olimpijczyka. Wziął on mianowicie pod uwagę wszystkich uczestników olimpiad od 1896 do 1932 roku. Badania te pozwoliły stwierdzić, że przeciętny wiek zawodnika olimpijskiego w lekkiej atletyce wynosi 23 i pół roku. Borowik stwierdził poatem, że olimpijczycy powojenni naogół starsi są od swoich przedwojennych kolegów. Najstarszymi zawodnikami w igrzyskach olimpijskich byli: tkański maratonczyk Steenos oraz angielski specjalista w chodzie Green. Wyżej wymienieni starując na igrzyskach olimpijskich, liczyli po 40 lat życia.

Drużyna hokejowa wileńskiego „Ogniska” odwołała ze względu na odwilż wyjazd swój do Krolewca.

Piłkarze poznańscy „Warty” rozpoczęli wczoraj sezon wiosenny meczem z drużyną H. C. P.

Zarząd Łódzkiego Okr. Zw. Kolarskiego ustanowił 3 nagrody dla turystów, którzy w ciągu nadchodzącego sezonu kolarskiego przejadą największą ilość kilometrów. Poza tem klub lub towarzystwo, które okaże w propagowaniu turystyki największą żywotność, otrzyma dyplom. Opracowania jednocześnie specjalny regulamin wycieczek turystycznych. Każda wycieczka musi posiadać zaświadczenie, na którym musi być pieczęć i podpis miejscowych władz.

Reprezentacja bokserka Węgier, która uległa przed tygodniem w Poznaniu reprezentacji polskiej 7:9, walcząc z reprezentacją Erlurtu, uzyskała wynik zaledwie remisowy 8:8.

Na mistrzostwach akademickich Japonii w jeździe szybkiej na lodzie, osiągnięto następujące wyniki: 500 m. Ishihara w doskonałym czasie 45 sek. 1500 m. Cho 2:39,1. 5000 m. Seitoku 9:11,8. 10.000 m. Kin 18:46,8.

Sekretarz Amerykańskiego Zw. Lekkoatletycznego ogłosił wykaz najlepszych amerykańskich lekkoatletów w roku zeszłym. Czołowe miejsce w tym wykazie zajmuje murzyn Metcalfe, specjalista w biegach krótkich.

Podróżuj samolotem

J. B. Priestley

65)

BOHATER

Charlie i Ida zamienili spojrzenia. On próbował się uśmiechnąć, a Ida łykając ślinę z przejęcia usiłowała mu odpowiedzieć, ale na jej twarzy pojawiło się tylko blade widmo uśmiechu.

Przemawiając do milionów słuchaczy, jakgdyby byli jego kochanymi siostrzenciami a on laskawymi dla nich wujaszkiem, speaker wyjaśnił, jaka to miła niespodzianka czeka ich teraz. Następnie pan Gregory, któremu trema zmieniła głos na ponure, mówił w ciągu minuty o konkursie piękności i przeczytał na ten temat kilka dowcipów głosem odpowiednim raczej dla kupa, a następnie zawezwał miss Chatwick takim tonem, jakim zaprasza się pod gilotynę.

Charlie, zobaczywszy dziewczynę, jak zbliżała się do mikrofonu z kartką papieru w drżących dłoni, zapomniał o całej swojej tremie i był tylko przejęty czułością dla niej i lękiem o nią. Nigdy przedtem żadna dziewczyna nie budziła w nim takich uczuć. Przebrnęła wcale nie przez kilka swoich zdań, a gdy skończyła, spojrzała na Charliego i uśmiechnęła się do niego, jakgdyby dziękując mu za okazane współczucie.

— A co u pani słychać? — spytał Charlie.

— Och, cudownie spędzam czas, a pan? Dziś rano miałam króciutką próbę do filmu, nie wielkiego, w poniedziałek mają mi dać dłuższy kawałek. Byłam taka podniecona w studio, a wszyscy byli dla mnie tacy mili. A teraz idę oglądać nowy film, który dopiero co skończono. Tak, dzisiaj wieczorem. Dostałam mnóstwo listów i mam dużo nowych rzeczy (niektóre mi ofiarowano, a części sama kupiłam) i to wszystko jest takie cudne, że chyba oszaleję z radości, jeżeli to dużej potrwa. Pan zresztą to zna. Czy pan nie ma tego samego uczucia? Czy pan nie leka się, że coś nagle przyjdzie i to popsuje? Już nie jestem taka niespokojna, jak na początku, ale wciąż się lekam. Pan nie? Jakże to zabawne, żeśmy się tu znowu spotkali. Spotykamy się w dziwnych miejscach, prawda?

— Prawda. Ale sądzę, że już niewiele czeka nas tych spotkań.

— Czemu? Chyba pan nie wyjeżdża?

Wyglądała na barażo zmartwioną. Naturalnie nie ją to nie obchodziło, skoro bawiła się tak pysznie a jego znała tak krótko, ale to bardzo ładnie z jej strony, że choć udawała żal.

— Nie, nie wyjeżdżam, nie wiem jeszcze, co ze mną będzie... nie mam zamiaru narazie wyjechać, — bąkał Charlie — ale... nie wiem... mam wrażenie, że się już nie będziemy już tak spotykać...

(D. c. n.).